

NAŠA NIWA

PIERŠAJA BIEŁARUSKAJA HAZETA Z RYSUNKAMI.

Wychodzić što tydzień ruskimi i łacinskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Zawalnaja wulica d. № 7.

Cena z pierasyłkaj i dastastaŭkaj da chaty: na 1 hod—2 r. 50 k., na 6 mies.—1 r. 25 k., na 3 m.—65 k., na 1 mies.—25 k. Za hranicaj: na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramiena adresu—20 k.

Našych pryhilnikoŭ, padpisčykoŭ i čytačoŭ prosimo šyryć na-
šu hazetu miż znajomych.

Smutak i bol haławy, kružeńnie ŭ haławie i šum u wuśach heto s ta-
ho, što żywot drenna trawić. $\frac{1}{2}$ šklanki naturalnaj horkaj wady FRANCA-
JOZEPA biez nijakaho bolu ačyščaje żywot i hetym samym pamahaje.
«Wada Franca Jozepa», piše Profesar V. Buhl u Miunchenie, dziejstwuje
bystra i ahulna pryznana, što jana maje dobry smak.

Č—czytać jak polskaje CZ;
Š—czytać jak polskaje SZ.

Wilnia, 20 (2) kastryčnika 1911 h.

Hasudarstwieny biudżet Rasiei (prychody i raschody kazny) sioleta
strašenna uzros: jon ŭžo dachodzić da 3 miljardoŭ rubloŭ (miliard—tysia-
ča miljonoŭ, milion tysiača tysiač). Heta pakazywaje, što rasiejskaje hasu-
darstwo *może hetulki mieć*, i kab u nas z naturalnych bahactw lepiej ka-
rystali, kab lepš razwiwalisia handel, fabryki, sielskaja haspadarka, dyk
hety ahramadny kraj moh by być samym bahatym hasudarstwam: usiaka-

ho dabra my majem niepačaty kut. Dabra josé mnoha, ale ludziej, katoryje ućylisia by karystać z syrych bahactw i umieli by zajmacca hetym u Rasiei—na žal—mała, jak nidzie!

Pryčyna hetamu—i niejkaje špiačaje żywćio i naša edukacyja u školach siarednieh i niżejšych. Kali spytaćiesia jakoha himnazista, kudy jon pojdzie, skončyŭšy szkołu, jon skaže, što choće byé načalnikam dystancyi, akecyznikam, jakim čynoŭnikam wyšejšym, ci niżejšym, dzie,—adnym słowam, dastać takoje miejsce, kab nia treba było mnoha samomu krucié haławoj, a rabić, jak zdaŭna zawiedzienaja mašyna. Nawat syny pamiešćykoŭ redka kali jeduć wučycca ŭ szkołu sielskaj haspadarki. Jany kažuć, što zajmacca haspadarkaj —nudna, niepakojna, dyj choć haspadar i sam sabie kamandzir, ale šmat kłopataŭ maje: lepš pajdu—kažuć jany—u adwokaty, na achwicera, a haspadaryć budzie ekanom... lznoŭ že ŭ miastečku, jak chłopiec skončyć szkołu, dyk zara šukaje miejsce jakoha pisarčuka.— Miž druhimi hramadzkiimi pryčynami, winawata u hetym i szkoła, zusim adarwanaja ad żywćia. Tym časam wialiki rasjejski wučyciel, Pirogow, hawaryŭ, što szkoła i żywćio pawinno byé toje samaje i iści razam. Tym časam u nas szkoła «filoŭhičeski-schoł.ścičeskaja», z niejkaj bukwaj „, kala katoraj, jak kala centru, krucicca ŭsio. Da żywćia szkoła mała datykajecca, mała supolnaho z im maje. Deputat Kapustin nidaŭna kazaŭ u dumskaj komisii, što hrošy narodnych šmat wychodzić na szkoły, a maładziež pa wioskach tymčasam usio dzičeje... Profesar Ozierow nidaŭna pisaŭ, što srednije školy niejak wykurywajuć z ludziej praktyku dla żywćia. My tak sama skažem, što u nas u himnazijach razam z zdarowymi zierniatami nawuki siejecca i miakina—heta tak-zwanaja «barskaja», «panskaja», edukacija, a nie praca nad uzhadawańniem praktyčnych, niezaležnych ni ad kaho ludziej.

Ab hetym usim treba padumać. Treba pryblizić szkołu da patreb żywćia; praŭda, što niekatoryje ciapierašnije nawuki služać jak-by dziela himnastyki dla rozumu, razwiwajuć jaho, ale treba, razwiwajučy rozum, kirawać jaho na praktyku żywćia i pryrychtawać da żywćiowych patreb. U nas mnoha ludziej, što umiejuć «raspisacca», ale treba ješče, kab taki «hramaciej» rozumieŭ zakony pryrody i z swajho znańnia moh karystać u sielskaj haspadarcy, ŭ remiasle, ŭ handlu, u koźnaj niezaležnaj pracy na karysć hramadzianstwa, kab nia byŭ awiečkaj sa stada. Kraj i żywćio wymahajuć woś takich ludziej. Samaje lepšaje ustrojstwa hasudarstwa biez takich ludziej mała što pamože.

U DUMIE I KALA DUMY.

Zasiedańnie pieršaje. 15 kastrawika hetaho miesiaca atkryłasia Duma, i deputaty prystupili da pracy.

Piered atkryćciem zasiedańnioŭ adbyŭsia malebien i panichida za pa-

kojnaho pradsiedaciela ministroŭ Stołypina i za pamieršaho u hetym leci deputata ad minskaj huberni, Mieziencewa.

Zasiedańnie atkryŭ pradsiedaciel Dumy *Rodzianko* pramowaj ab zabićci Stołypina ŭ Kijewi; jon wielmi škadawaŭ jaho i chwaliŭ, jak dobruju haławu da palityki. Prasluchaŭšy pramowu Pradsiedaciela, Has. Duma pry-stupiła da prahladu roznych prajektoŭ zakonoŭ, jakije padadzieny byli ŭ Dumu praz hetaje leto; u čyśle hetych prajektoŭ joś i zakon ab ziemstwach u 6 zachodnich huberniach, u tym liku i ŭ 3 huberniach našaho kraju. *Dep. Čcheidze* (ad Kaŭkaza) zwiertaje uwahu Dumy na toje, što zakon hety byŭ užo pryniaty Dumaj i nie zaćwierdžen Has. Radaj, i z hetaj pryčyny prawiaści ŭ žyćcio jaho parupiłosia samo (prawicielstwo, narušaju-čy 87 artykuł asnaŭnych zakonoŭ. Woś, proci takoha pastupku prawicielstwa wostra wystupała tady ŭsia Duma i ciapier jana pawinna zakon hety druhi raz nie pierehladać, ale jaho saŭsim atkinuć. Inšyje z deputatoŭ ka-žuć, što zakon treba druhi raz prahledzić. Hałasawańniem usiož-tki pasta-noŭleno zakon ab ziemstwach u zachodnym kraju addać u komisiju dla prahladu nanowa.

Pośle wystupaje s pramowaj *dep. Gučkow* (ad hor. Maskwy). Jon każe, što ubiŭstwo Stołypina pawinno być raskrytym, i da hetaho prawielstwo pawinno pryłażyć usio swajo starańnie. Kab wyjaśnić hetu sprawu, partija «akciabrystoŭ» prosić zrabieć prawicielstwu zapros. Zapros pryjmajuć.

Dep. Rodičew (partii narodn. swabody, ad hor. Piecierburha) każe, što pryčyna palityčnych ubiŭstw i samo hniazdo hetaj zarazy kryjecca u «achranie». Prypaminaje sprawu Azefa i druhich prowokatoroŭ, katoryje służyli u «achranie» (syščykami), sami padbiwali ludziej na ubiŭstwa i pośle ich ławili.

Padajuć zaprosy ješče nacionalisty i socialisty; usie zaprosy Has. Du-ma pryjmaje.

Zatym pryjmajuć i pryznajuć paśpiešnym zapros ab pomačy haładaju-čym sielanam u tych huberniach, dzie sioleta byŭ niedarod.

Što čuwać zahranieaj?

Wajna miż Italijej i Turečynaj.

Apošniaja niadziela pakazała jšče raz, što na papiery zachapić čužu-ju ziamlu lohka, ale ŭ ruki ŭziać—heta krychu ciažej. Italjancy lohka wy-sadzili swajo wojsko na bierah Trypolitanii, bo turki, ni majučy dobrych wajennych karabłoŭ-bronienoscoŭ, nie mahli im pieraškodzić. Zusim inačej pajšta sprawa, kali italjanskaje wojsko pačalo zabirać trypolitanskije hara-dy: tut na koźnym kroku turki i araby spatykali ich wystrełami, i woś

bačym celý rad krywawych bitw, u katorych pahnuło z abodźwycch ba-koŭ bahata narodu.

Užo pry šturmie horadu Benhazi u krywawaj bitwie zhinuło kala 1.000 duš italjancoŭ. Araby, kali Źžo italjancy Źchadzili Ź horad, pazabiwali usich tych italjanskich paddanych, katoryje tamaka zdaŹna Źyli. Turkoŭ i araboŭ zabili kala 4.000. Horad strašennie zrujnawali, strelajućy z harmat.

Toje samaje pryŹućylosia Ź Dernie. I tut italjanskaje wojsko zdaleŹyjšci s karaboŭ i padstupicca da horadu. Paćalasia bitwa, i Ź ćasi troch šturmoŭ turkoŭ i araboŭ zhinuło bołš 100 duš, a italjancoŭ zabito i zranieno kolki sot.

Ale hlaŹny punkt wajny—heta horad Trypolis Kali italjancy, pašla niekolkich wystreloŭ z harmat z bronienoscoŭ, uwajšli Ź horad bez pieraškod, a turki adtul uciakli, Italija dumała, bytcym hetak lohka pojdzie sprawa i dalej. Hetu wieru umacawało i toje, što araby (Źycieli Trypolitani) wykazali italjancam swaju pakornasć. Tolki-Ź nia doŹha siadzieli jany spakojna: kali italjancy paćali adbirac aruŹŹe ad araboŭ, a tych, chto z dobraj woli nie addawaŭ, stali razstreliwac, tady araby zwaruchnulisia. Ź tym Źe ćasi, jak u Trypolisie padniaŹsia bunt, na horad napali pakinuŹšyje jaho pierš turki i kolki tysiac araboŭ z druhich miejse, katoryje pryjšli swaim na padmoŹu. U adnej bitwie italjancy stracili swaich 300 duš z liškam zabitymi, a zranieno tak sama bahata narodu. Usio-Ź taki udałosia adbić šturmam turkoŭ i araboŭ, katorych zhinuło pry hetym ješće bołš, ćym italjancoŭ.

Wychodzić, što wajna ciapier tolki i paćalasia. Araby skroŹ pryŹućajucca da turkoŭ, kab wyhnać italjancoŭ z swajej ziamli. Padniałosia ich uŹo bołš 30.000 duš. Araby strašennie uzławalisia za razstreliwannie ich italjancami: apošnimi dniami tyje asudzili na šmierć kala 100 araboŭ, katoryje trymali u siabie doma strelby i nia wydali ich italjancam. Chryšćijanije—Źycieli Trypolisu duŹa bajacca, kab turki nie zachapili horadu u swaje ruki iznoŭ, wyhnaŹšy italjancoŭ, bo Ź bitwie nia buduć hładzieć, ci ty winawat, ci nie.

Ź Kitai.

U Kitai ciapieraka nastali jak-by dwa prawicielstwy: adno—heta staroje, katoraje, zdajecca, dzierzŹyeca Źžo nadta słaba; druhoje—prawicielstwo rewolucionieroŭ, da katoraho prystaje Źsio bolej i bolej wojska, katoraje maje pad saboj ćuć nie Źwieš paŹudzienny Kitaj i 8 wialikich haradoŭ. Chto kaho pierasilic?

Wojsko rewolucionieroŭ, uzrastajućy s koŹnym dniom, manicca Źžo iŹci na Pekin, stalićnaje miesto Kitaju. UŹo wiedama, što pa darozi wialikich pieraškod jano nie spatkaje: wa Źsich pałkach, što pastaŹleny kruhom Pekina baranić jaho, joŹc bahata aficerow i saldatoŭ, katoryje nie padyjmuć ruki proci rewolucionieroŭ, a horad Kanton, katory adzin moh zaharadzic dostup u Pekin, rewolucionierzy Źziali šturmam pašla krywawaj bitwy kolki dzior tamu nazad. Znaćyć, astaniecca ješće adzin krok, katory pawinny zrabic rewolucionierzy, kab zaniac miejsee staroha prawicielstwa. S Pekina,

Jak pišuć hazety, užo wywiezli našednika bohdychana niehdzie u spakaj-niejšaje miejsce; u horadzi duža niespakojna.

Ci zrobiać rewolucionierzy hety apošni krok? Ad hetaho budzie zale-žaó usio, i stary urad uciamiŭ heta dobra: jon i starajecca niedapuścić da taho kroku. Bohdychan naznačyŭ načalnikam nad usim wojskam, što pasy-łajecca proci rewolucionieroŭ, wiadomaho užo ũsiamu świetu Juanšykaja, katory daŭno radziŭ bohdychanu zawiaści ũ Kitai nowyje paradki. Ale Ju-anšykaj nie špiešajecca wajewaó: jon nia wieryć swajmu wojsku i sile swajho aružža, a choće zamiryć worahoŭ bohdychana ustupkami. Pieršaja ustupka—toje, što užo ũ 1912 hadu budzie sklikan kitajski parlament (du-ma). Dalej—Bohdychan, badaj, zhodzicca sam zawiaści ũsie tyje nowyje paradki, jakije dumaje zawadzić prawicielstwo, naznačenaje rewolucioniera-mi. Na taki uhawor, zdajecca, rewolucionierzy mahli by prystać, ale nima wiedama, ci budzie zdawolen hetym kitajski narod, katory strašenna nia lubić uwieš rod bohdychanoŭ s čužoha mandžurskaho plemieni.

Dumki.

Bywajuć časiny—duša zamiraje
 I užo nie haworyć, maŭčyć.
 Ničoha nia čuje, ničoha ni znaje,
 Dremotaju ciazkaj skawanaja špić.
 I robiš s prywyčki, idzieš, kłapacišsia,
 Ŭwakoł hledziučy na ludziej;
 Čahošci žadaješ, čahošci baišsia,
 A čas, jak wada ũsio pływie i pływie...
 I ja, jak i inšyje ludzi, zdajecca,
 Łancuh swoj štodzienny ciahnu,
 Pakul nie paŭstanie, pakul nie pračniecca
 Duša ad zabyćcia, ad ciazkaho snu.
 Nadojdzie časina, čymś miłym čaroŭna
 Pawieje na dušu maju;
 Jana ũstrepianiecca čaroŭnašci poŭna,
 I prosiacca piešni... i ja ich piau.
 I kružacca dumki smutnyje takije,
 Za serce chapajuć, ščyiniać...
 Dy ludziam nikoli ja ich nie atkryju—
 Nichto nie pawinien ich wiedać ni znać,
 Bo ludzi nia pojmuć: ich dušy—kamieńnia,
 Što ũ poli maŭčliwa ležać,
 I treba im hromu, małanki, pramieńnia,
 Kab sonnyje wočy da nieba padniać!

M. Arof.

Uspamin.

Nijak jon nia moh zabyci śmierci swajej maciery.

Tady byŭ užo wučycielem i służyŭ u miastečku, za pięć mil ad swajej rodnaj wioski.

Stajała toj hod nadta chałodnaja zima. Śnieham zawiejała ũsie darohi, i ludziam nie było pa ich ni prajezdu, ni prachodu.

Raz pad wiečer, u strašnuju zawiruchu, atčynilisia dźwiery, i da jaho u pakoj uwajšoŭ dziaciuk z bačkaŭskaj wioski, pa imiani Taras.

Taras prywitaŭsia i każe;

— Ja pryjechaŭ da ciabie, Kandratka, z niadobraj wiestkaj: twaja, bratka, maci pamiraje i nadta bażaje pierad śmierćciu ciabie bačyc. Paje-dziem..

Jon apranuŭ cioptuju adziežu, uziatŭ z saboj kolki miedziakoŭ i paje-chali...

Chudaja, jak ščepka, Tarasawa kabyłka ledźwie-ledźwie paŭzła pa śniahu; sanki pierekidalisia z hurby na hurbu i nie raz u wyboinach wywaračyŭsia ũ wierch dnom. Śnieh ablapiŭ adziežu biełaj karoj. Choład prabiraŭ da kaściej, i jany dryżeli ad ściuzu.

Pryjechali da Zbočnaho (hetak nazywałosia toje siało) aź na druhi dzień pad wiečer.

Jon s trywohaj uwajšoŭ u chatu. Jakże jamu pamiatny tych kolki ciazkich chwilin... Maci leżała na piecy pad radnom i krepka stahnała. Wo-čy jaje ũwalilisia, twar pasinieŭ. Jaje nadta mučyli kolki u hrudziach i ũ baku, Jana ledźwie paznała syna.

U chaci było tak sciudziona, što aźno wada ũ wiadre zamierzała; wokny zapuŝylisia ad marozu; pad zapiečkam blejała nidaŭna akaciŭšajasia awiečka; wuhły zamierzli i abledzianieli. Kudy nia kinieš wokam, adsiul hladzić biednata, biezprytulnasė.

Jon nahnuŭsia da maciery i pacaławaŭ chałodny twar. Jana raspluŝ-čyła swaje zapaŭŝyje wočy i, hlanuŭŝy na jaho, skazała:

— Jak ja rada, synok, što ty pryjechaŭ... Ale jakże ty pakinuŭ swa-ju ŝkoiku? Kab nie było tabie jakoj biady ad načalstwa?!

— Nie, nia budzie,—uspakaiwaŭ jon.

— Ty, dziciatka, adzin z našaho rodu wyjšoŭ u ludzi,—iznoŭ zaha-waryła da jaho chworaja maci,—nad adnym taboj świecić sonce, a my ũsie hnijem tut, jak u jami... Jakoje naše żywćio? Nichaj Boh kryje usia-kaho čelawieka ad żywćia takoha...

Biednaja! Jej zdawałosia, što być wučycielam—nadta užo wialikaje ŝčacie...

Pośle uziata jaho za ruku i każe:

— Synoček! ty adukawany, ty wiedaješ usie paciery i psalmy, pa-prasi, dziciatka, Matki Boskaj, kab ja aćuniała ad hetaj chwaroby. Mnie choćecca pażyć jeŝče choć hadki dwa, abo try, kab pahladzić na twajo

žycio. Praŭda, mnie nie prystojna s taboj żyć, ale ja choć zdalok, praz wakonce paŭzirajusia na ciabie, jak ty wučyc-imieš dzietak. Pahladžu na ciabie a, pośle i spačynu, bo jakoje majo żyćcio...

Tut maci zapłakała.

U jaho serco rwałosia na čaści, chaciełosia pamahčy, ablahčyć jaje muki, ale čym i jak? «Nia toje, što dochtara,—dumaŭ jon,—ale nawat i felčera nima blizka. Praŭda, u pawietowym horadzi možna znajści dochtara, ale jon za wyjezd biare wialikije hrošy, a dzie ich uziać, kali sam zarablaju na wučycielstwie nia bolš, jak 12 rubloŭ u miesiac...

— Jak ja pamru,—iznoŭ zahawaryła maci asłabiejšym hołasam,—pastaŭ, synok na majej mahiŭcy bieły kryżyk...

Heta byli jaje apošnije słowy...

Pośle pačala sinić, straciła prytomnaś i na zachadzie sonca zakryła na wieki swaje harotnyje wočy.

Jon pachawaŭ jaje na pryhorku pamiž rodnaŭ pola, katoraje jana, pracujučy praz usio swajo żyćcio, abliwała haračym potam i horkimi ślezami...

Praz mnoha let, słužačy wučycielem, nazbiraŭ jon krychu hrošy, pastawiŭ na matčynaj mahiŭcy bieły kryżyk i hetak spoŭniŭ apošniaje jaje žadańnie..

Spi-ž, maci, mocnym, cichim snom pad swaim biełym kryżykam... Prasypacca ni warta, bo i ciapier na tej ziamli Biełaruskaj, jak za twajho żyćcia, ludzi nia wiedajuć ščaścia i mućacca, jak hrešniki u piekli...

Kandrat Lejko.



Z našaho żyćcia.

K światu!

Naše żyćcio—heta byteym astroh, tolki astroh nie s kamieńnia dy biez krat žaleznych: hety wastroh—ciemnata naša, praz katoruju niwodzin pramień soniejka, niwodnaja dobraja wiestka sa światu šyrokaho da nas nie daletaje. Za ścienami świecić sonce, za ścienami piauć ptuški, a u nas i ciomna i hłucha: «nam pieśnia woli nie čutna, my tolki sochniem i mar-niejem, nam tut radaści nima»... (Kołas). My majemo wočy, ale imi ničo-ha nia bačym; majemo wušy, ale ničo-ha imi nia čujem. «Naša haława pa-nikšaja markotna hladzić u niz; apuščenyje ruki wisiać, jak bizuny»... (Ab-ramčyk).

Nia hledziačy na ŭsio toje, što zrabiło nas takimi, naša Bačkoŭščyna radziła i uzhadowywała i takich synoŭ, katoryje, bačučy, jak braty ich u wastrozi ciemnaty hibiejuć, nie ŭciekali da tych, chto żywje na wolnym świecie, kamu sonce śleć swaje żywyje pramieñni, kamu ptuški tak chora-

ša pijauc. Nie: jany, hetyje syny Ziamli Bielaruskaj, sami jšli ũ toj was-troh, kab zbudzić ciamniejšych bratoŭ swaich i supolnymi siłami prabić dźwiery turmy, kab świet ašwiaciŭ jaje.

I na našych wačach tyje dźwiery prabili; tolki-ž my, uzhadawanyje ũ ciemni načnoj, nia možem hladzieć na świet: jon ašleplaje našy wočy, i my... adwaračywajemsia ad jahol!.

Woś ad čaho serce balić; woś što pawinno dziŭnym zdawacca. Pa-kul u ciemnacie bludzili, była chacia nadzieja, što pryjdzie świet i razho-niće ciemń, ašwiecić našy puciawiny. Ale jak pieršyje jaho pramienni pačali da nas prabiwacca, my ad ich adwaračywajemsia. A jon—toj świet—nia-sie nam adradžeńnie, niasie paŭstańnie ad doŭhaho snu da nowaho żyć-cia, żyćcia jasnaho i świetłaho, jak u čaroŭnaj kazcy!

«Josć rečy, ab katorych filosofofem nia śniťosia»,—skazaŭ Šekspir. Ale josć na świeci rečy, ab katorych nia tolki filosofof, ale i prostyje, jak my, ludzi pa druhich krajoch dobra wiedajuć i karystajuć z ich, a tolki nam ab takich rečach nia śniťosia...

U pryrodzi nlma zastoju: koźnaja časina maje swajo naznačeńnie i swaje wymahańnia. Chlebarob heta dobra wiedaje s praktyki: kali jon ča-ho-niebudź nia zrobić u svoj čas, dyk pośle nikoli taho nie nahonić. Woś, i my żywiem u takim časi, kali adwiečnaja ũlasć ciemnaty pačynaje pada-wacca, kali ścieny našaj turmy rujnujucca, i nam usie siły treba addać na toje, kab da zwańnia zwiasti tuju ciemnatu, katoraja nas dušyć, nie da-puskaje da nas świetu. Pracawać nad hetym może koźyn, koźyn, chto tol-ki *zachoće*. Chto nie patrapić pisać—patrapić hawaryć; chto nie patrapić hawaryć—patrapić šyryć słowy i dumki lepšych ludziej, drukawanyje na papiery; adnym słowam, chto *zachoće*, toj tak, ci hetak, a ũsio-ž mahčy-mie pasłużyć swajej baćkouščynie i swajmu narodu. Kali my tolki patra-pim chacieć, to nawat i samym chacieńniem pamożem našaj supolnaj sprawie: tyje, chto umieje i dasć rady pracawać, buduć ad nas čerpać silu da swajej pracy, wiedajućy, što jany nie adny, što ich rozumieje i za imi staić wialikaja hramada narodu. Tady toje, što stworać našy pracovníki na narodnaj niwie, budzie razem i našym tworam, a my budziem wiedać, što i my pryłażyli krychu swaju ruku da wialikaj pracy dzieła nablizeńnia świetu dla našaho narodu!

D. Aniško.

Słojniki.



PIERADZIET YJE.

(Pa rasijsku napisau A. Čechow).

Praz wiosku idzie pjany mużyčok, ihraje na harmonicy i pija. Twar jaho nadta wiasiofy. Jon śmiajecca, tancuje. Woś kamu dobra żywiecca! Ci-ž heta nie praŭda? Nie, heta pieradziety: «Jeści chaču»,—dumaje jon.

Woś za stałom siadzié taŭsty čynoŭnik i režecca ŭ kartv. Kala jaho lażyć šmat hrošy. Jon praihrywaje, ale zusim nie žurycca. Ŭsmieška widać na jaho twary. Što jamu značyć prajhrać tysiaču, abo i bolš hrošej. U druhim pakoi lakai pryhataŭlajuć jamu roznyje darahije strawy. Pośle wiačery jon pajeđzie ŭ kareci da «jaje». Jana čekaje jaho ŭžo daŭno. Woś kamu sałodka żywiecca! Jon ščaśliwy. Ale pahladzicie, što dumajecca jamu: «Ja — piereadziety. Pryjeđzie niezabaram rewizija, i tady ũsie dawiedajucca, što ja tolki piereadziety»...

Wiečer. Pa wulicy idzie mnoha narodu. Usie jany hamaniać, śmiajucca i skačuć. Na pieradzi skače maleńki saŭdacik u staroj adzieży i s šap-kaj na bok. Na susterč im idzie achwicer. Jon kryčyć na saŭdata: «Čamu ty nie addaješ mnie čeści? Čamu? Katory ty heto? Začym?»—«Panočku, heta-ž my piereadzietyje!»—atkazywaje saŭdacik babskim hołasam, i ũsie ŭ kupi z achwiceram zarahatali.

Na sudzie wiadomy adwokat baronić kabietu. Heta wielmi pryhożaja, ale s pachmurnym twaram žonka.

Jana niewinawata. Bačyć Boh, što jana niewinawata. I kali adwokat haworyć heta, jon sam čuć nie płące,—wočy jaho harać, twar pylaje. Kali kabietu zasudziac, jon budzie prybity horem, panury. Publika maŭčyć, nie dychnie ad žalu i baicca, kab jon nia končyŭ. «Jon paet»—šepčuć słuhačy. Nie, heta jon tolki nadzieŭsia paetam.—«Kab abwiniciel zapłaciŭ mnie bolejš hrošy, čym jana, ja-b upiok jaje, saŭsim zahubiŭ-by,—dumaje jon.—U hetaj roli papraŭdzi mnie byłob jšče lepiej!»

Małady doktor—profesar čytaje pieršuju lekciju. Jon każe, što nima bolšaho ščašcia, jak służyć nawucy. «Nawuka—heta ũsio»,—każe jon—«nawuka—žyćcio!» I ũsie wierać jamu. Ale jaho prazwali-b piereadziety, kab čuli, što jon skazaŭ swajej žoncy pośle lekci. Jon skazaŭ jej: «Čiapier ja profesar. A profesar maje bolš praktyki, jak zwyčajny dochtar. Čiapier ja miarkuju mieć 25 tysiać u hod»...

Pierekłała E. L.—ko.

Rady dla haspadarou.

Jak abehodzicca s koñmi.

Budź ludzki da kania! Zamiest jaho bić, toŭbać, praklinać, tašč jaho i pramaŭlaj da jaho pa ludzku. Ciarpliwym budź, zaprahajućy kaniej pahlachliwych i boizkich. Bjućy jaho tady nahoniš ješč bolš strachu.

U stajni dbaj ab čystatu i paradak. Nie zatykaj wokan sałomaj ci hnojem, ale časta atčyniaj ich, kab duch u stajni zašsiody byŭ čysty; abierhaj adnak kania ad padwiejaŭnia. Kali šyba u waknie wybity, to jak najchućcej ustaŭ nowuju Uważaj tak sama, kab u stajni nie było lišnie harača, bo heta delikacić kania.

Zoľaby, s katorych koni jaduć, ačyščaj staranna ad abjedkoŭ pašy, kab nie zakisali, bo heta wyzywaje kolki u koniej.

Ješci dawaj kaniem zašsiody u tym samym časie. Nie dawaj mokraho abroku, ale napai lepš kania čystaj wadoj, tolki nia lišnie ściudzionaj. U časie wialikich marozoŭ nie pai kania prosta s krynicy ci prorubki, ale pastaŭ wadu u stajni, kab krychu abahrelasia.

Dbaj ab dobraj suchoj padšciłcy dla kaniej.

Čyści kania što dzień, a najmienš raz u tydzień wyčešy jamu chwost i hrywu.

Nie zapuščaj hetak sama i noh, ale wyciraj ich ščotkaj i wiechciem s sałomy; apyř taho ceľaje kapyto ačysć z bałota i hnoju. Nie wystryhaj wałossia na nahach kala put, bo koni z wystryženymi nahami lahćej dastajuć hrodu. Kali koń waročajecca z raboty z zabałočenymi nahami, abo ŭwieš zmočeny daždžom, to treba zaraz wilhać wycisnuć, a pośle suchoj sałomaj, sienam ci sukonkaj skora wycierci. Kali pakinieš kania mokrym, to jon lohka može dastać hrodu, kolki, abo ciahatu u nahach.

Hetak sama wytry kania, kali jon spaciely. Pierš čym pastawiš jaho u stajniu, nichaj pachodzić krychu pa padworku, kab astyh. U stajni ješče raz treba jaho wycierci sałomaj i przykryć huńkaj.

Nie staŭlaj kania na darozi u słatu i marozy. Kali nia možna inakš, to przykryj huńkaj, ale pierad tym wytry jaho sałomaj i nie dawaj stajać doŭha.

Nie zaprahaj nia kutaho kania, kali koŭzka; nie kilzaj kania namierzšymi cuhlami, pierš razahrej ich. Ahledaj upraž, ci dobra pasuje na kania, ci dzie nia cišnie, nia mulaje. Cuhli nie padnimaj wysoka kab nie ranili chrapy.

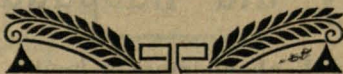
Nia ściobaj kania, nia tuzaj i nia torhaj.

Pamiataj, što koń maje čućcio, jak i my; wošže nie rabi jamu bolu. Čeławiek pawinien zašsiahy abchadzicca pa ludzku sa skacinaj.

Puhi užywaj jak najmienš; nie kryčy, nie praklinaj kania, bo ty čeławiek, a jon—nierazumnaje stwareńnie.

Nia tolki drenny toj haspadar, ale razam i błahi čeławiek, chto jak s kaniom, tak z usiakaj chudobaj abchodzicca nie pa ludzku.

Haspadar, šanuj swaju chudobu, bo hetym my šanujem i samich siabie.



Choć ty serce wyrwi...

Choć ty serce wyrwi
Dyj atkiń daloka,—
Bo inačej žyci
Wielmi mnie nia lohka.

Oj, daŭno, daŭno ŭžo
Bolem serce mučyć,
Skora ad jaho mnie
Žyci nadakučyć.

A čamu pawinien
Ciaham z im spratŭlacca?—
Chaj ŭžo pamohuć
Ludzi dahadacca!

Možebyć harotnym
Maci uradzita
Abo mo biazdolnym
I żyćcio zrabito?..

Iwan Pisaryk.

Z Biełarusi i Litwy.

—o—

(Ad našych karespandentoŭ).

Minsk. Tutaka maniacca zawaści elektryčny tramwaj. Na budoiŭlu jaho horad choće dostać pazyčku 1 milion rub. Choć hrošy heta wialikije, ale taki tramwaj pawinien šmat padniać naš horad, a kali żyćcio budzie iŭci krychu bajčej, kali boľš publiki budzie jezdić tramwajami, dyk i zatračenyje na jaho hrošy buduć dawać horadu dobry dachod.

— Niewialiki hurtok ludziej manicca wydawać u Minsku kapieječnuju hazecinu ŭ rasiejskaj mowi, kab pry jaje pomačy prawiaści na wybarach u 4 H. Dumu swaich kandydatoŭ. Hazeta bytym-to maće być prohresiŭnaja, ale pakul što nima wiedama, što z jaje wyjdzie? Pażywiem—pabačym, jakaja jana budzie.

Mikoła Kamaroŭski.

W. Kukowičy, Minsk. hub. Słuck. paw. Sabaka kručeny paku-

saŭ dziaciej z niešwižskaho haradz-koha wučylišča. Dzieci płakali, a baćka ich śmiejaŭsia, bo dumaŭ, što sabaka toj byŭ nie šalony, ale, jak učuŭ, što hety самы sabaka pakusaŭ żywiołu i ludziej i ŭ Kucauščynie, dyk nadta spužaŭsia i dawaj ich skarej adsyłać u Minsk u lekarniu, dzie lečać ad šatu. Pośle ŭžo atasłali tudy i ich matku i chłopčyka, bo jany wysysali rany u pakusanych dziaciej, dyk bajacca kab i im nie paškodziło. Kažuć, bytym jany ŭžo pachwareli, ci to sa strachu, ci to jad uziaŭ swajo.

Lawon Łobik.

S. Saltanaŭščyna, Minsk. hub. Słuck. paw. Na wiertaŭšahosia u nočy z Niešwiža leśnika napali niejkije ludzi, dy tak zbili, što čuće żywy zastaŭsia; ciapier biaz mowy lażyć u balnicy. Ludziej tych zławili i pasadzili ŭ chałodnuju; taho-ż samaho dnia jany razam pjanstwawali u Niešwiży u tracyry.

Maksim Tryčko.

H. Barysoŭ, Minsk. hub. U niazdielu (16/X) wiečeram u barysoŭ-

skaj turmie zbuntawalisia areštanty. Kolki čelawiek, katorych nidaŭna zasudzili na wiečnuju katarhu, cho-čuży uciačy, napali na 2 wartaŭni-koŭ, adnaho z ich zabili i, schapiŭ-šy klučy, paatčyniali kamory i pa-wypuskali inšych areštantow—usiaho kala 105 čelawiek. Administracija turmy padniała hwałt i pašpiešyła pazakrywaé wychady. Načalnik žan-darmoŭ zahadaŭ piłnawać turmy da ranicy. Areštanty zaharadzilisia i nie puskali nikoho na druhi pawierch (etaž). Kala 1 hadziny u nočy pry-jechaŭ hubernatar sa stražnikami. Ranicaj u paniadziełak, kali areštan-ty nie wiarnuli rewolweroŭ i nie chacieli adčynicca, stražniki siłaj wylałali džwiery. Areštanty spatka-li stražnikow wystrelami. U čase pierastrełki stražniki zabili 2 areš-tantow i 5 zranili. Ranieny ciažka pamočnik prystawa Romašow, ŭ katoraho areštanty strelali bolš piaci razow. Paradak wiarnuli. Bunta-roŭ zakawali ŭ łanuchi. Pačalošia śledstwo.

Wilnia. U akružnym sudzie 15 kastryčnika razbiratasia sprawa 53 sielan, katorych winawacili ŭ tym, što jany zrujnawali ŭ 1905 hadu ŭ časi zabastoŭki papierniu pamiešy-ka Hrehorowiča u dwary Rajoŭka. Na sud pryjechało 48 sielan, rešta paŭciekała. Sud pryhawaryŭ dwuch u areštanckije roty—kožnamu pa 1 s paławinaj hodu, čačwiora ŭ tur-mu—pa 8 miesiacow, a 42 apraŭ-daŭ. Zasudženych tut že pawiali ŭ wastroh.

Hetak skončyłasia hetaja staraja sprawa, ab katoraj Rajeŭskije siela-ne zachawali sumny uspamin... «Uš-mireńnie» dałosia tady šmat kamu u znak!

sutstwo zakryło chaŭrus rabočych-kraŭcoŭ, katory pierš byŭ dazwo-len.

M. Mosar, Wilensk. hub. Dzisn. paw. Sioleta hłubočkaje sielska-has-padarskaje tawarystwo atkrywaje ŭ Mosary u dware p. Piłsudzkaho, katory daje kwateru na škołu i charčy dla instruktarki, tkackuju škołu.

Tkackije škoły, jak i kožnaja remiešenaja škoła, wielmi patrebny dla našaho kraju, i z hetaho mo-žem tolki ciešycca. Ale bieda ŭ tym, što škoły hetyje nia ŭsie dob-ra zrazumieli swaju metu. Napryk-ład, u Dzisienskaj školi tkactwa, atkul uziali wučycielku tkactwa dla mosarskaj škoły, wučaé tkaé nie miejscowych uzoroŭ, ale maskow-skich sarpinak. Kab že škoły brali uzory miejscowyje, apracowywali ich artystyčna i hetaho wučyli, to była-b wialikaja kulturnaja karyść s takoj škoły. Ale jak škoła zakida-je miejscowy uzor i wyrablaje smak artystyčny swaich wučenic na sar-pinkach, to ad hetaho kultura nie pašyrycca. Druhaja sprawa u tym, što tkactwo adnych tolki pałocien nia može dać u ruki wučenic zara-botku, heta robié mašyna šmat dziešawiej i skarej. Zarabotak bu-duć mieć sielanki, kali nawučacca rabić wyraby z woŭny i to wyraby artystyčnyje. Ale i na heta, kab dobra pradawalisia takije wyraby i mahli wiaści konkurenciju z mašy-naj, treba kab byli зроблены tak, jak mašyna zrabieć niamože, abo ka-li i može, to na mašynie abcho-dzicca daražej. I ješće treba kab ry-sunak byŭ oryhinalny, miejscowy na hetych wyrobach. Styl narodny bie-łaruski dahetul nia wykarystany, a jon maje bahaty materjał, s katora-ho mohué karystać usiakije remieš-

= Wilenskaje hubernskaje pry-

lenyje Źkoły, u tym čyśle i tkacki-
je. Nichaj že mosarskaja Źkoła
zwiernie uwahu na artystyčnuju
staranu wyraboŭ i daść im miejsco-
wy, a nie čuży uзор, bo ad hetaho
zależyé razwićcie i samoj Źkoły.

Akaličny.

H. Hlubokaje. Wilen. hub. Dzis.
paw. Na apoŹnim sabrańni hľuboc-
kaho sielska-haspadarskaho tawa-
rystwa padniaľasia dumka, kab u
1912 hadu u Hľubokim byľa ustro-
jena wystaľka Źywioly haspadar-
skaj i promyŹlu.

H. Dzisna, Wilensk. hub. Wi-
lenski hubernatar na koŹt kniazioŭ
Lubomirskich u dware ich Frampol
(kala Čeresa) pastawiŭ wuradnika,
katory budzie baranić poŹeń i lasoŭ
ad Źkod, jakije bytoym robiac aka-
ličnyje sielanie, i kab hľadzieŭ za
paradkam u samym dware. Jak ka-
Źuć, pastawić palicejskaho wuradni-
ka u dware prasili hubernatara sa-
mi kniazi. Ci wyjdzie z hetaho pa-
radak, niet wiedama, ale chto chacieŭ
Źyć s susiedziami u dobraj zhodzie,
toj znachodziŭ i inŹyje darohi; pry-
namsi tak byľo dahetul.

Dubčonak.

H. AŹmiany, Wil. hub. Zastre-
liŹsia tut 7 čyŹla hetaho miesiaca
pisar palicejskaj uprawy, Kuckiel.
Heta ŭŹo čačwiortaje samoubiŹstwo
ŭ hetym hadu u AŹmianach.

Witebsk. Tut pačalasia zaba-
stoŭka Źwaček. Pryľučyľosia da za-
bastoŭki bolŹ 200 čelawiek. Choćuć
jany, kab pawialičyli im platu za
pracu.

Smalensk. U Jarcewie byľa na
fabrycy zabastoŭka rabočych. Cha-
cia jana ŭŹo skončyľasia, i rabočyje

uspakoilisia, palicija hetaj sprawy
nia kinuľa: hetymi dniami byli zro-
bлены obyski u fabryčnych kantorŹy-
koŭ, na katorych joŹe padazreńnie,
bytcym jany padbiwali rabočych na
zabastoŭku i zahadywali jeju.

= Parečskaje ziemskaje sabrań-
nie pastanawiľo addać pad sud byŭ-
Źsho ziemskaho načalnika, Mačeta,
u katoraho akazaŭsia niedachwat
kala 3.000 rub. kazionnych i ziem-
skich hroŹy.

R.

NeuradŹaj.

Markotna na serey
I ciaŹka mnie tak:
Jak hľanu na pole,
Nia zmyŹlu nijak,
ZaŹto Ty nam, BoŹe,
DaŹdŹoŭ nie pastaŭ,—
Kab nam byľo chleba,
Kab lud nie stahnaŭ!
Spaliťo, ssuŹyľo
Usio na ziamli;
Nidzie ani čoha...
— DaŹdŹy nie byli!

P. S.

Z usieh staron.

Kijeŭ. Sud nanowa razbiraje
sprawy Kijeŭskich wajennych inŹe-
nieroŭ, katorych winawaciać u wy-
mahacielstwach hroŹy i chabarach.
PierŹy raz s-pamiŹ ich niekatorych

apraždali, a druhich pakarali nadta lohka.

Čerkasy, Kijeusk. hub. Tut žywie duža mnoha żydoŭ, i jany atkryli s pazwaleńnia načalstwa dźwie himnazii dla swaich dziaciej (Winkura i Ečynasa), bo ũ kazionnych dla ich niechwataie miejsca. Ciapier papiacyciel kijeŭskaho učebnah okruha, Ziłow, zahadaŭ zakryć hetyje himnazii. Wučni nia wiedajuć, kudy im prytknucca.

Jekatieryn burh. Pa celnym pawieci ad haładoŭki pačatasia miż sielanami haračka (tyfus). Zaraziŭsia tyfusam i pamior ad jaho felčer, pakinuŭszy na hoład i choład biez adnej kapiejki žonku i siemiora dziaciej.

Siewastopol. Skončyŭsia sud nad instruktarami čornamorskaho wajennaho flota, katoryje zdziakawalisia nad nowabrancami-matrosami, bili ich, dy adbirali hrošy u swoj kišeń. 13 instruktaroŭ prysudzili ũ areštanckije roty ad dwuch da troch hadoŭ koźnah, 72 duš—u dyscyplinarnyje bataljony ad 1 da 2 hadoŭ, 5—u turmu na 2 miesiacy i 6—na inšyje kary. 14 instruktaroŭ sud apraŭdaŭ.

Omsk. Na stancijach Omsk, Čelabinsk, Nowo-Nikolajewsk i Krasnojarsk senatarskaja rewizija atkryła wialikije źladziejstw—ażno na niekolki miljonoŭ rub.

Jekatierynostau. Pa zahadu prakurora areštawali tut sysknoha prystawa Husakowa i jaho pamocnika Pawliša za toje, što jany prynukaj chacieli dostać ad pamieščyka Kalnickaho 9.000 rub.

Carycyn. U 1908 hadu tut niej-

kije niewiadamyje ludzi napali na adnaho čelawieka i adabrali u jaho hrošy. Toj zwiarnuŭsia da načalnika sysknoj palicii, Ławrientjewa, i prasiŭ pamahčy zławić winawatych. Ławrientjew pačaŭ šukać, dy jamu udaołsia areštawać dwuch źladziejjoŭ, katoryje i przyznalisia, što ababrali taho čelawieka. Alež Ławrientjew, zabraŭszy ad tych źladziejjoŭ hrošy, jakije u ich znajšli pry areście, wypuściŭ ich na wolu, a hrošy ũziaŭ sabie. Tolki cierz 4 miesiacy, kali ab sprawie stało ũsim wiadoma, Ławrientjew hrošy addaŭ načalstwu.—Ciapier Ławrientjewa za heta sudzili; sud pryhawaryŭ zrabieć jamu strohi wyhawor.

Warszawa. U kwateru Drezdenskaj manufaktury, dzie deputaty ad zabastawaŭšych rabočych wiali hutarku s fabrykantami ab tym, kab uładzić sporku miram, zjawiłasia paliejca i nie dała im zhawarycca.

Baku. Na parachodnaj prystani palicija atkryła dźwie skryni bytcym to z jabtykami, zamiasta katorych byli pałożeny patrony i niekolki wajennych wintowak. Areštawali čelawieka, katory hety bahaž pasyłaŭ na Kaŭkaz. U jaho zabrali «nakładnuju» na 4 inšyje skryni, ũ katorych pasyłałasia na Kaŭkaz 220 strelb-berdanak.

Zdajecca, što ũsio heta było pasłana wiadomamu razbojniku Zelim-Chanu, katory z swajej kaman-daj užo badał ci nie dwa hady abiraje bahatych ludziej i kazionnyje hrošy pa roznych haradoch Kaŭkazu. Zelim-Chan maje wialikuju situ, a kaŭkaskije plemiony jamu spahadajuć, dyk kolki ni pasyłali proci jaho wojska, zławić jaho nie udajecca. Miż Zelim-Chanam i wojskam bylo užo kolki praŭdziwych bitw.

U **Čechii** pačalašia zabastoŭka tkackich rabočych. U uschodniaj čaści Čechii zabastawali biezmała ŭsie rabočyje u tkackich fabrykach.

Konstantynopol. Staličnamu miestu Tureččyny niešta nie šancuje: ješče nidaŭna—u hadaŭščynu konstyucii tamaka vyhareła wialikaja časé horadu; ciapier iznoŭ spalilosia 400 damoŭ.

Persija. Medžylis začiwardiŭ nowy zakon ab wybarach: wybirać deputatoŭ maje prava kożyn žyciel Persii, katoramu minula 21 hod.

Ameryka. Miž Amerykaj i Rasiejaj pačalašia swarka woś z jakoj pryčyny: ješče pry žyćci zabitaho pradsiedaciela ministroŭ, Stoŭpina, rasiejskaje prawicielstwo nie pazwoliło żyć pa ŭsiej Rasiej žydom—padanym amerykańskim, chacia pa dahaworu s 1832 hodu kożyn padany Ameryki maje poŭnaje prava pryjezdžać u Rasiej u żyć, dzie zachoće. Z hetaj pryčyny ŭsie amerykancy damahajucca, kab ich prawicielstwo adrakłosia ad tarhowych dahaworoŭ z Rasiejaj.

= Amerykanskaje prawicielstwo dabiwajucca sudom zakryć chaŭrus najwialikšych fabrykantoŭ stali za narušennie zakonoŭ i choće addać pad sud pieršych bahačoŭ—miljarderoŭ Morhana, Rokfellera, Karnedži, Šwaba i druhich.

Pačtowaja skrynka.

K. Naumowiču. Dobra. Prosim prysylać.

Saucy Kawalu. Winšujemo s pačatkam za «S čaho».

Pietraškiewiču. Čekajem piešieŭ. Siejcie dobreje ziarno, niwa zakrasuje s časam.

Ćwie — skamu, Štokmanshof. Treba papracawać i šmat papracawać, kab wychodziło dobra; proza lahčej,—prabujcie.

Mamyšu. Daŭno nima ad was wiestki:

Ci schawali swaje siły?
Ci josć dumki maŭadyje?

Žycharu. «Žniwo» nie padyjšto, ale nie kidajcie swajej pracy. Kali możecie, zapišycie dla nas kaladnyje i šcedrouskije pieśni z wašaj wakolicy.

K. Ł—ču, Bieły Bierch. Prosimo prysylać.

Ciehan—ču, Nowahrudak. Nie skarystajem, bo u Was drennaja btefaruskaja mowa, i naahuť zamała Wy jšče widać pracawali nad saboj.

ŽARTY.

Pryjšoŭ indyk u tok i prosić amiećcia, a ciwun jaho miatloj s toku pahnaŭ. Indyk, wybiehšy s toku, haławu zadraŭ, sopli na piadziu apuściŭ, chwest kruham razstawiŭ i, kryllami pa ziamli čyrykajučy, zahamaniŭ: «Čšy-y! Sam čort tutaka nia ŭbudzie, kali hetak budzie! Čšy-y!»

* * *

Idzie čelawiek darohaj, a pry darozi dziaŭčyna lon sciele, dy takaja pryhožaja, što luba.

— Pamaży Boże!—każe toj čeławiek.

— Dziakujul!—atkazywaje dziaučyna.

A byŭ tady dzień taki jasny, charoŭy. Dyk jon i każe:

— Ale-ż i dzień charoŭy, i lon bieły, a dziaučyna za usio charašejša.

— Chwali, čeławieče,—atkazywaje jamu dziaučyna—dzień u wierčery, lon wyčesany, a dziaučynu zamużam...

Toj i nie zhadaŭ, što atkazać; nasunuŭ šapku na wočy i pajšoŭ moŭčki.

Ceny na zbożże.

U Libawie:

Żyta pud 98—100 k.
Awios » 87—88½ »

Pradajecca ziemia

učastkami pa 20, 40 i 60 dzieŭsiacina s sienakosami i łuhami, adna wiersta ad miastečka Butrymancy, dwor Płacownik, Trockaho pawietu. Dawiedacca u Wilni, Jarosłaŭskaja wulica № 1.

Palkoŭniku Makowieckomu.

Zarabić ŭmat hroŭy

może kożyn, chto nawučycca rabić myła i aliwu da lampad u jakich chacia proporcijach biez pryład i ustrojstwa, tolki pa majmu sposabu i receptu.—Tawar abchodzicca na 50% dzieŭšawiej. Wyšejšyje nahrady na rasiejskich i zahraničnych wystaŭkach.

Padrobny praspekt—darma.

Adres: *Odessa № 131, Мыловаренный Заводъ X. Когона.*

ВЫГОДНЫЯ ЦѢННЫЯ БУМАГИ

Доходныя, с крупными выигрышами и бесплатной страховкой на 5 лѣтъ.

Допускается разсрочка при незначительномъ задаткѣ съ зачетомъ 6% годовыхъ.

Свѣдѣнія высылаются бесплатно.

Т-во торговли цѣнными бумагами **БЕРНАР и К°, ПАРИЖЪ,**

Севастопольскій Бульваръ 30.

Писать и адресовать можно по русск.

15—9

5—3

46 dziesiacin ziamli, josć les, ziemia dobraja, 10 wiorst ad Smarhoni, 7 ad ž.-d. stancii, **pradajecca.** Lepš možna dawiedacca u adwakata Wyšynskaho, Wilnia, Zawalnaja wulica d. № 7 kwatera 6.

Redaktar-Wydawiec **A. Ułasou.**

Drukarnia M. Kuchty Tatarskaja, d. № 20.